

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sykstyńska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 9
wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 3 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 10 kor. 50 h.
rocznie 18 „ 15 „ 21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-
mami rocznikami premii:
kwartalnie w Lwowie 3 kor. 40 h.
na prowincyi „ „ „ „
w Lwowie za przesłanie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej
Paszi Hasmana; We Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Oto Mase) Wallfischgasse 10, Rudolf Mose
Sellerstraße 3, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Dukos Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lesner
I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-
berg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII
Schiffgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturm-
strasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII.
Ellisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Has-
enstein & Vogler i G. Deabe & Comp.; W Pa-
ryżu: C. Adams Ciburowskiego następcą: Ra-
cokowski 14, Cité de Trévise Paris.
**OGŁOSZENIE: Ogłoszenia zwy-
yczajne na jednonapływowy niedrobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadane są wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczne i sa-
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Frywatna kore-
pondencya 6 hal. od wiersza.
Wier koażuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)**

Mowa prezesa Koła polskiego.

Wygłoszone wczoraj w izbie poselskiej prze-
mówienie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego
o, które, jak telegrafował nam wczoraj nasz
sprawozdawca parlamentarny, wywołało wielkie
wrażenie, opiewało:

Przedewszystkiem muszę wobec rozpo-
wszczelnianego twierdzenia skonstatować, że
w imieniu Koła polskiego saraz na początku
obrad nad kwestyą reformy wyborczej złożyłem
oświadczenie, iż występujemy za demokracją
i reformą w wyborach. Od stanowiska, jakieśmy wówczas zajęli, dotychczas
ani na włos nie odstąpiliśmy. Demokratyczna
reformy wyborcza jest konieczna. Mogłaby być
także i dobroczynna, gdyby przyniosła kres
złemu w tej izbie, gdyby przez jej wpro-
wadzenie mógł być stworzony stan taki, w którymby
parlament trwał mogł pracować. Jeżeli jednakże
ma nastąpić zwrot ku lepszemu, to musi to być
zrobione tak, żeby z tem nie było połączone
nowe bezprawie, któreby musiało obudzić jak
największe rozgorzyczenie we wszystkich krajach.
Musi utworzony być stan taki, który odpowiada
warunkom państwa, a nie zawiera w sobie ża-
dnego niebezpieczeństwa dla państwa.

Może się pokazać, że my, którzy nie je-
stemy za „skokiem w ciemność”, o wiele szcze-
rzej pracujemy dla osiągnięcia dla państwa zdro-
wej, demokratycznej reformy wyborczej, aniżeli
niejedn, który z entuzjazmem występuje za
przedłożeniem rządowem, a nie może zrozumieć
żądań innych (Okłaski na ławach polskich).

Stare prysłowie powiada: „Bóg daje ro-
zum temu, któremu dał umysł”. Moim „ogranic-
szonym rozumem poddać” nie chcę kryty-
kować duchów, które skłoniły rząd do komplek-
snej zmiany zajęcia prezesu stanowiska w ciągu
kilku tygodni (Zywe potakiwania wśród Polaków).
W chwili, w której dowiedziałem się, że rząd
zdecydował się wystąpić za demokratyczną re-
formą wyborczą, począłem łamać sobie głowę
nad tem, żeby pojąć, co austriacy ministrowie
przez to pragną osiągnąć, gdyż hasto, że w ten
sposób Austria ma być postawiona na równi
z zachodnią Europą, nie może być słusznem.
Powszechne prawo wyborcze w tym sensie, jak
ma być zaprowadzone w Austrii, nie istnieje
w żadnym wielkiem państwie monarchicznem;
wyjątek Niemiec jest tylko pozornym. Powsze-
czne prawo wyborcze do parlamentu rzeszy nie-
mieckiej nie tworzy tu żadnej analogii, albowiem
kompetencya tego parlamentu jest bez porówna-
nia mniejszą (zywe potakiwania na ławach pol-
skich), zaś w sejmach poszczególnych państw
jest całkiem inne prawo wyborcze, a właśnie
sejmy te decydują o najważniejszych, najgłębiej
w życie ludu sięgających kwestjach (Zywe po-
takiwania na ławach polskich). Postawienie Au-
strii na równi z republikami nie mogło przecież
być zamiarem ministrów austriackiego monar-
chicznego państwa.

Myslałem, że zasadnicze względy odnośnie
zwycięstwo nad wszelkimi wątpliwościami. Mo-
żna zgadzać się na te względy zasadnicze, lub
też nie, ale względy zasadnicze zawsze wymaga-
ją poszanowania. Myslałem, że rząd przyszedł do
przekonania, iż w czasach powszechnego obo-
wiązku wojskowego podatki krwi wyższy jest
ponad wszystkie inne podatki. Jeżeli jednak-
żo to stanowisko będzie uważane za decydu-
jące, to musi być zaprowadzone powszechne
głosowanie równe, jakim jest ono we wszystkich
państwach, posiadających powszechne prawo
wyborcze; tj. wybory proporcjonalne bez cenzusu.
Rząd nie może przecież chcieć paradoksu, żeby
prawo wyborcze, które jest równem, o ile cho-
dzi o wpływ indywidualny na decyzję w jednym
okręgu wyborczym, miało być nierówne, jeżeli
chodzi o ludy i kraje (Zywe potakiwania na
ławach polskich). Podanego stanowiska nie po-
jąłby żaden mąż stanu w całej Europie i Ame-
ryce. Każdy widziałby w tem krzyżącą niepro-

poręczalność (Zywe potakiwania wśród Po-
laków).
Byłem więc przekonany, że rząd przyszedł
do przekonania, iż ta budowa konstytucyi, która
narodowi niemieckiemu zapewnia w państwie
przewagę, musi być usunięta, że w celu zapew-
nienia państwu pomyślnego rozwoju, Niemcom
wprawdzie musi być z pewnością zastrzeżone
pierwsze miejsce według ich liczby, ale nie miej-
sce uprzywilejowane, nie dominujące, że wszyst-
kie narody na zasadzie równego prawa będą re-
prezentowane i że wówczas stosunki lepiej i bar-
dziej prawidłowo się ułożą.

Tak sobie przedstawiałem zamiary rządu,
ale nie mogłem przypuszczać, że równocześnie
z powszechnym prawem głosowania wysunie zasa-
dę, iż przy rozdziale mandatów mają być brane
w rachubę kultura i majątek. To się nie zgadza
z zasadami powszechnego głosowania. Jeżeli kul-
tura i majątek mają mieć wpływ, to te wpływy
powinny być równe w każdym okręgu i w każ-
dym kraju. (Zywe potakiwania wśród Polaków).
Kto jest tego zdania, ten nie może wyżej stawiać
pastucha alpejskiego od profesora innego kraju,
bo to nie da się pogodzić z zasadami powsze-
chnego prawa głosowania (Potakiwania u Pol-
aków). Zasada ta, mimo, iż byłaby krzywdząca,
ale z niej wypływałyby koniecznie rozdział
mandatów odpowiednio do wysokości płaconych
podatków i liczby ludności. Lecz w przedłożeniu
rządowem nie ma ani śladu tej zasady. Przed-
łożenie rządowe jest poza-
bawione wszelkich zasad, odznacza się
największym oportunizmem, jaki w ogóle było
możliwe (Zywe potakiwania u Polaków). Ten brak
zasad uprawnia do twierdzenia, że nie chodzi tu
o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne pra-
wo głosowania. Nie mam wogóle pojęcia, jakimi
zasadami kierował się rząd w swoim przedło-
żeniu. Kraje małe, znacznie nuboższe, o mniejszej
sile podatkowej, są w niezwykle sposób uprzy-
wilejowane wobec krajów większych i o bogat-
szej ludności. Rząd sam musiał przyznać, że do-
puszczył się tej krzywdy, z tego powodu, iż nie
mógł żadnemu krajowi odebrać mandatów. Kto
przecież, jak rząd, zdecydował się na skok w
ciemność i niepewność, to od tego kraje i narody
mogą wymagać, aby równość rozdziału zo-
stała utrzymana. (Okłaski na ławach polskich).
W przedłożeniu rządowem widzę tylko oportu-
nizm i to nie ten, który ma wzgląd na przyszłość
państwa, ale obliczony na pozyskanie stronnictw.
(Głosy: bardzo słusznie). Mówię na pozyskanie
stronnictw, bo nie chcę powiedzieć — na prze-
kupienie stronnictw. Wogóle przedłożoną
przez rząd reformę wyborczą
potępiałam, jako krzyżującą bez-
prawie, jako uprzywilejowanie narodu nie-
mieckiego. Obecna reforma wyborcza woła wprost
do ludów niemieckich: jesteście niższymi, jeste-
ście półobywatelami państwa (Zywe potakiwania
u Polaków). Jeżeli się porówna liczbę narodów
nie-niemieckich w Austrii z liczbą Niemców, to
widzi się, że Niemcy są dwa razy wyżej stawia-
ni, niż narody nie-niemieckie, chociaż narody
niemieckie tak samo, jak Niemcy, pełnią po-
winność wojskową i krew przelawają. Jeżeli na-
rody nie-niemieckie zgodzą się na taką reformę
wyborczą, na takie poniżenie siebie, to wtedy
same poniżą się w historii świata (Zywe po-
takiwania na ławach polskich). Nie chcę tu omawiać,
jak nierównomiernie traktowano poszczególne
kraje, chcę się ograniczyć tylko do tego, co
dotyczy mego kraju i mojego narodu.

Na Śląsku, jako całości, co do ilości man-
datów, nie nastąpiła by była krzywdza, gdyby nie
niezwykle uprzywilejowanie miast, co samo przez
się jest już bezprawiem. Potworzono kurye wiej-
skie i miejskie, choć się utrzymuje i nadal, że
kurye są niemożliwe do utrzymania, są za bez-
prawiem. Niemcy dostali na Śląsku 8 mandatów,
Polacy, stojący pod względem liczby ludności
tylko nieco w tyle poza Niemcami, otrzymali
tylko 3 mandaty. Rozdział mandatów na Buko-
winie jest taki, że nawet w drodze kompromisu
niemożliwym jest tam uzyskać mandat dla Po-

laka, mimo, że Polacy przynajmniej na 1 man-
dat liczyć tam powinni. Wprost już bezwzględnie
przez nową reformę wyborczą pokrzywdzona zo-
stała Galicya. Jeśli się na uwagę weźmie się
podatkowa Galicyi, to wtedy nie można pojąć,
jak Dalmacya i Kraina, liczące po 600.000
ludności, otrzymały po 11 mandatów, pod-
czas gdy Galicya, licząca 7.200.000 ludności, o-
trzymała odprawę w ilości 88 mandatów.
Jeśli się weźmie pod uwagę stosunki na
Bukowinie, to widzi się, jak niepomierne w sto-
sunku do Galicyi została ona uprzywilejowana.
Gdyby klucz bukowiński zastosowano do Galicyi,
to musiałaby ona otrzymać 110 mandatów. Od-
nosi się wrażenie, że Polakom w Galicyi chciano
przypomnieć, że Galicya jest krajem zdobytym,
reokupowanym. Według pozorów sądząc, należało-
by przypuszczać, iż w Galicyi coś się stało, co
usprawiedliwiłoby takie bezwzględne postępo-
wanie wobec Polaków. Może to, żeśmy należeli
do tego stronnictwa w izbie, które zawsze głoso-
wało za koniecznością państwowości (Zywe
okłaski u Polaków). Czy może przez tę reformę
wyborczą chce się dać dowód, że w tej izbie
trzeba wyprawić hałas, postępować tak, aby
państwu przynosić szkodę, a dopiero wówczas
będzie się uprzywilejowanym. Za dodatnią, spo-
korną i poważną pracę zaś traktuje się tak,
jak nas w reformie wyborczej potraktowano.
(Okłaski).

Rząd oświadczył, że chce zaprowadzić re-
formę wyborczą, możliwą pod względem poli-
tycznym. Stworzenie bezprawia jest jednak dla
wszystkich stronnictw politycznych niemożliwością
i nie może być przeprowadzone w izbie, a gdyby
nawet zaszedł ten wypadek i parlamentarna re-
forma wyborcza została przeprowadzoną, to poli-
tycznie będzie ona niemożliwością. W wy-
branej na podstawie tej reformy wyborczej no-
wej izbie, te ludy, które zostały przez nią po-
krzywdzone, wystąpią w sposób ostry. Walka w
tej izbie i poza nią będzie dalej prowadzoną i to
z rozgorzyczeniem i 10 procent większem, gdyż
bezprawie, jakie czyni reforma wyborcza, musi
wywołać rozgorzyczenie (Potakiwania na ławach
polskich). Naturalnym jest, iż musimy żądać
równego traktowania Polaków i Rusinów w Ga-
licyi. Jeżeliby Galicya mogła otrzymać należą-
cą jej faktycznie ilość mandatów, to nie daleką
byłaby chwila, w którejby został pokój zawarty
między obu tymi narodami (Okłaski na ławach
polskich).

Rusini pozyskaliby należą im ilość man-
datów, tak samo i my Polacy i wówczas ta re-
forma byłaby możliwą do przyjęcia dla Galicyi.
Tymczasem dziś ta reforma, krzywdząca
Galicyę, może być politycznie zatwierdzona, ale
nie politycznie przeprowadzona. Gdy już rząd
wskroczył na drogę reformy, to powinien był po
niej kroczyć inaczej. Niemców pozostawił wpraw-
dzie w mniejszości, ale równocześnie inne ludy
śmiertelnie obraził. Gdy się miało zamiar utrzy-
mać stan posiadania, wówczas projekt wyborczy
powinien w istocie uwzględnić stan posiadania
i interesy ludności. Jeśli reforma wyborcza ma
faktycznie przynieść pożytek państwu i krajom,
to musiałaby być w każdym kraju w inny spo-
sób przeprowadzona. Według szablonu nie mo-
żna w tem państwie dawać równego prawa gło-
sowania.

Żyją przeciwko jeszcze ludzie, którzy nie za-
pomnieli o parlamentarnym zamachu stanu, mimo
to, że minęło od niego już 33 lat, są kraje,
które ciągle pamiętają, że statut krajowy nie
może być zmieniony przez radę państwa i że
bezprawiem to jest, jeżeli sejm nie wysyła
swych delegatów do rady państwa, jak to im
przystępuje na podstawie statutu, niezmiennego
dotąd przez żadną uchwałę sejmową. Są też kraje
i kółka przywiązujące więcej wagi do zastępstwa
interesa, aniżeli możnaby to w jednym lub
drugim kierunku uwzględnić. Jeżeli parlament
rzeczywiście ma być fotografią krajów, powstaje
pytanie, czy to ma być fotografia istniejącego
dzisiejszego stanu, czy też fotografia stanu, który do-
pięro przez partję socjalistyczną będzie stwo-

zony (okłaski na ławach polskich). Przy takiej
karykaturze powszechnego prawa wyborczego,
jaką rząd zaproponował, parlament nie będzie
obrazem dzisiejszego społeczeństwa. Trzeba się
było zdecydować, albo chce się być rządem de-
mokracyi, lub nie. Gdyby nie była zapada de-
cyzja w tym kierunku, że chce się być rządem
demokracyi, wówczas możnaby było stworzyć
prawo wyborcze, które z jednej strony przynio-
słoby znaczne rozszerzenie w duchu demokra-
tycznym, z innej strony także uwzględniłoby in-
teresy innych. Wtedy możnaby było przedsię-
wziąć sprawiedliwy rozdział mandatów, nie tylko
wewnątrz kraju, ale także wewnątrz poszczegól-
nych krajów i narodów. I wówczas nie byłoby
padło między kraje i narody zarzewie niena-
wistości, pogardy i zawstydzającego upokorzenia.

Należy tu także zaznaczyć, że w żadnym
kraju w Austrii chłop nie jest za po-
wszechnym prawem wyborczym, lecz
we wszystkich krajach tego prawa się boi. (Głosy:
bardzo słusznie!) Dziwnem jest, że Niemcy
w Austrii zostali w taki korzystny sposób z upo-
korzeniem wszystkich innych narodów uprzywile-
jowani. Szczególnie wobec nas zostali tak up-
rzywilejowani, że gdybyśmy chcieli zgodzić się
na takie pokrzywdzenie naszego kraju, nie mo-
glibyśmy faktycznie tu zasiadać, jako zastępcy tego
kraju (Głosy: Tak jest!) Lecz uprzywilejowani
jeszcze żalą się i ży ronia, — trzeba im przy-
znać, że mają słusność, mają powód żalić się i
bać się, a ten powód leży w drugim postulacie,
który Koło polskie podniosło. Bez reformy
konstytucyjnej nie ma reformy w y-
borczej (Głosy na ławach Polaków: Tak
jest!). Niemcy dlatego żalą się, ponieważ
boją się, iż w przyszłej izbie mogliby zo-
stać w swych narodowych prawach ograni-
czeni i zaatakowani; a to znów pochodzi
stąd, że zupełnie niesłusznie sprawy narodo-
wościowe, które powinny być salutowane w
sejmach poza radą państwa, zepchnięto tu do tej
izby i że izba, wybrana na podstawie powsze-
chnego głosowania, równałaby się skrzywi, w k-
torej zamknęto głodne szczury. Jeżeli rząd chce
usunąć spór o mandaty, to musi być zmieniona
konstytucya, a to w sposób, któryby z tego
parlamentu wszystko to usunął, co go uczyniło
kaleką, jakim go od osmiu lat widzimy.

Napróżno szukam rozumnej i sprawiedliwej
przyczyny, która mogła rząd skłonić do wnosze-
nia tej ustawy i jestem przekonany, że rząd nie
uważa nas nawet za godnych, aby nam podać tę
przeżytną (Okłaski). W pierwszej chwili rząd o-
świadczył, iż zamierza jako wspaniały warunek
reformy wyborczej przeprowadzić reformę re-
gularną i izby i utworzyć i un-
ctim między temi dwiema reformami. Teraz
to iunctim zniknęło tam, gdzie znikają
zwykle dobre zamiary (Okłaski na ławach pol-
skich).

Przytępienie głosu, jak socjaliści de-
mokracyi postępowali. Nie chcę im robić zarzutu,
ponieważ wiem, że młode stronnictwa są fanatycz-
ne, że party, które programu swego nie prze-
prowadziły, może być jeszcze go nie skrytali-
zowały, tem mniej mają dla wszystkich tolerancyi.
To też można się spodziewać, że socjaliści de-
mokracyi, zyskawszy siłę, z całą stanowczością będą
dążyli do tego, aby ich ideał zyskiwał przewagę,
choćby nawet przez to mieli naruszyć wolność
innych (Potakiwania na ławach polskich). Wol-
nościowym i liberalnym program socjalistyczny
nie jest. Usiłowania więc, które już w parlamen-
cie kuryalnym doprowadziły do tego, że powzięto
uchwały, stojące w sprzeczności z brzmieniem §
11 ustaw zasadniczych i usiłowania, które przez
§ 31 lat doprowadziły do zgwałcenia statutów sejm-
owych, w nowym parlamencie, jeżeliby wyszły
z powszechnego prawa głosowania, stałyby się
potęgą i zapanowały nad wszystkimi krajami i
nad wszystkim, co kraje te chciałyby uzyskać.

Przytępienie głosu, jak socjaliści de-
mokracyi postępowali. Nie chcę im robić zarzutu,
ponieważ wiem, że młode stronnictwa są fanatycz-
ne, że party, które programu swego nie prze-
prowadziły, może być jeszcze go nie skrytali-
zowały, tem mniej mają dla wszystkich tolerancyi.
To też można się spodziewać, że socjaliści de-
mokracyi, zyskawszy siłę, z całą stanowczością będą
dążyli do tego, aby ich ideał zyskiwał przewagę,
choćby nawet przez to mieli naruszyć wolność
innych (Potakiwania na ławach polskich). Wol-
nościowym i liberalnym program socjalistyczny
nie jest. Usiłowania więc, które już w parlamen-
cie kuryalnym doprowadziły do tego, że powzięto
uchwały, stojące w sprzeczności z brzmieniem §
11 ustaw zasadniczych i usiłowania, które przez
§ 31 lat doprowadziły do zgwałcenia statutów sejm-
owych, w nowym parlamencie, jeżeliby wyszły
z powszechnego prawa głosowania, stałyby się
potęgą i zapanowały nad wszystkimi krajami i
nad wszystkim, co kraje te chciałyby uzyskać.

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)
Wspominałam sir Williamowi w Cannes,
że przeznaczeniem mojem chyba mieć wszędzie
stolik do pisania mniej albo więcej skrzywiony;
przygotował mi więc stół i mocny i szeroki —
w dzień zaś mojego przyjazdu zastąpił na nim
sliczny bukiet z róż, noszących nazwę mojego
kraju. Byłam nieco zdziwiona, spostrzegając tu i
ówdzie rozrzucone motta z biblii. Niedługo można
je było widzieć na ścianach dworców kolei an-
gielskich, z czasem zastąpiono je różnorodnymi
reklamami. Nad moim łóżkiem widniał napis:
„Chodźcie, póki macie światło, żebyście ciemność
nie osłoniła dni waszych”. Między oknami zaś:
„Błogostawieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”.
Nad półką z książkami czytałam znowu słowa:
„Do żydów najprzód: Cóż to? słowo Boże? do-
bra nowina? Tak ażali Chrystus nie pochodził
z żydów? On pamiętał o swej Braci”. Zapomi-
namy zawsze o pochodzeniu Jezusa; dopiero przy-
pomniawszy sobie o nim, jesteśmy zadziwieni.
Umiechnęłam się na widok owych kartek,

zapisanych gotykami literami, jakoż pod wpły-
wem słów: „Chodźcie, póki macie światło” poru-
szałam się szybko, spieszyłam się, jak gdybym
się obawiała, „żeby ciemności nie osłoniły dni
moich”. Rozmyślałam wiele nad tem drobnym
wydarzeniem i doszłam do przekonania, że nie
wiemy nic, zupełnie nic.

Simley-Hall.
Noce zwyczajnie jasne i piękne w Anglii,
przez czas osmiodniowej mojej tu bytności są
jakby umyślnie chmurne i ciemne; teraz kiedy
mam lunetę pod ręką, nie ma gwiazd na niebie.
Sir William również niezadowolony. Między
dwoma ulewami jedziemy zwiadać przesieczne
tutejsze okolicy.

Anglia posiada specjalnie piękne odcienia
zieleni. W ciemnej zieleności Staffordshire jest
pewna domieszka żółtawą; barwa ta odbija się
nawet w świetle.
W Wolverhampton kwitnącem sąsiednim
miasteczku jest fabryka bicyków. Domy kryte
czerwoną dachówką, co rozwesela ponure widoki
angielskie. W okolicy miasteczka widać się drogi
okołone willami, położone wśród klombów
kwiecistych.
Widać także nie rzadko piękne pałace,
otożone parkiem, w którym stuletnie drzewa
majestatycznie rozłożyły się dumnie sie-

dziny prastarej Anglii. U stóp pagórka, na któ-
rym roztacza się Simley-Hall, leży wioska śliczna,
założona przez sir Williama. Wśród niej wznosi
się bardzo dawny kościół na starym cmentarzy-
sku, w okół zaś nowożytnie domki, kryte wyso-
kiemi dachami w dawniejszym stylu, o szerokiach
oknach, ze zgrabnymi gankami, a wszystkie toną
w zieleni ogródków. Szkołę, biuro pocztowe,
stację policjantów nawet zdobą klomby kwia-
tów. Sir William opatrzył każde mieszkanie
wszystkiem, co potrzebne zdrowiu fizycznemu
i moralnemu, zapobiegając wszelkim wymaga-
niom porządku.

Dzieci — a w Anglii bywa ich legion —
kwitną z zdrowiem. Strach nawet pomyśleć, że
to kobiety wydały na świat te wszystkie bacho-
ry; pewno rodzą dwoje odrazu, pełno ich snuje
się na drogach. Kury zaś nigdy nie ma między
kurczętami. Czeroletni chłopak strzeże swej
młodziej siostrzyczki i przyprowadza ją zdrową
do zagrody — jakim cudem? matce przyrodzie
to tylko wiadomo!
Odpowiedzialność wyrabia niejako charak-
tery. Dzieci bywają w Anglii tak ładne, że nie
do uwierzenia to prawie, ale nie widziałam
dziecka brzydkiego, niektóre są wprost śliczne.
Gdyby ta piękność była trwałą, to rasa angiel-
ska byłaby prawdziwie uprzywilejowaną, ale ona

opada jak kwiat. Między czternastym a osma-
nym rokiem młodzież zmienia się zupełnie, usta
przybierają brzydki kształt, rysy grubieją, cera
ciemnieje.

Przeżytną — zdaniem mojem — klimat. „Wil-
goć psuje wszystko”, mówił mi raz powien doktor
angielski. Jestto niezbitą prawdą; wszakże malo-
widła chronią tu pod szkło; trudno chyba w ten
sposób strzedz ludzi, i starszych też, jeżeli orga-
nizm niema dość odporności, wilgoć niszczy
tkanki, kości, zdrowie. Sport reaguje korzystnie
to powiada. Pokazywano mi tenisa, krokieta,
foot-ball, doskonałe urządzone i utrzymane.
Wielekroć też żartowałam, że w naszych mia-
steczkach prowincjonalnych, w naszych wio-
skach niema miejsc otwartych a ogrodzonych,
gdzie młodzież mogłaby odbywać ćwiczenia fi-
zyczne. Przyjdzie to jednak z czasem.

Bawią mię tu, rozrywają — zdaje mi się,
że śnię. Lubię wnikać na krótką chwilę w obec
kółka życia, lubię również powrócić do siebie.
Pragnienie wolności i samotności budzi się
we mnie prędzej czy później, zależy to od śro-
dowiska, w którym przebywam. Przekonaną
jestem, że spieszyć nie będą z wyjazdem z
Simley, gdzie mnie wiąże przyjazd i sympatya.
Simley-Hall.
Zaszedł wczoraj wieczór fakt, który rano

jeszcze, godzinę, minutę przedtem wydawałby mi
się niemożliwym. Opowiedziałam sir Williamowi,
obemu Anglikowi, jedynemu mężczyźnie w świe-
cie, ciężką próbę mojego życia.

Jak się to stało, nie wiem sama. Zerwałam
z przyjaciółkami, by ją głębiej ukryć. Kryłam ją
też przez lat piętnaście i oto nagle, gdy nikt
mię nie pytał, nie zastanawiając się nawet, czy
to źle, czy dobrze, wyznałam rzecz całą najna-
turalniej. Doznałam nawet dziwnej przyjemności,
czując, że odżywa dawne moje „ja”, od tylu lat
zapomniane i pochowane, wymawiające pewne
imiona, przywołujące przed oczy pewne twarze.
W miarę opowiadania mojego przeszłość jasno
stanęła mi w myśli, praca spełniona w duszy
mojej ujawniła się wyraźnie. Kto mię nakonił
do mówienia, kto? Czy Najwyższa Istota? Wkła-
da nam nieraz Ona w usta słowa, które chcie-
libyśmy cofnąć a które mają następstwa nie-
obliczone.

Jakoż ów fenomen dwoistości u nas zdarza
się często, zdaje sobie zeń sprawę odrazu —
niemnie ulegam poniekad.
(C. d. n.)

Każda Matka dbająca o zdrowie swych dzieci, nie bątyje nigdy innej mączki jak tylko „Gurgula mączkę dla dzieci”. Porównawcza analiza s. m. rokami wszystkich fabryk na kuli ziemskiej wykazała, że mączka Gurgula takowe we wszystkich składnikach przewyższa i jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym.

Parlament dyktowałby prawa ponad głowami Sejmu i ciężka odpowiedzialność spadła na te...

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedzi. Wszystkie dzisiejsze gazety poranne zajmują się wczorajszą mową hr. Dzieduszyckiego...

Reforma wyborcza.

„N. Fr. Presse“ pisze: „Fakt, że przy reformowaniu okręgów wyborczych w Austrii...

Na posiedzeniu izby handlowej w Budziejowicach, poseł hr. Fryderyk Deym udowodnił...

Trojka.. polityczna.

Podaliśmy już wczoraj głosy „Czasu“ i „N. Fr. Presse“ o onegdajszym dyskusji w parlamencie...

„P. Breiter należy znowu do narodowości austriackiej. Może on jednocześnie występować jako Polak, Rusin i Niemiec...

„Inne natomiast stanowisko zajmuje w tej sprawie p. Daszyński. Drapuje się on od czasu do czasu w płaszcz patriotyzmu polskiego...

polskie jest na stopie wojennej z rządem, p. Daszyński spieszy ostatniemu z pomocą...

Tyle „Słowo pol.“, „Przegląd“ na jeszcze energiczniej spiesz oszczerstw p. Daszyńskiego się zdobył. Pisze on:

„Pod obecną nietykalnością poselskiej niezważać nieobecną, znieważać nawet zmarłych, wszystkich w zambul oszukawo z pianą wściekłości na ustach, poprzekręcać fakty...

Polityka agrarna w Niemczech.

Skarb pruski pęcznieje niepomierne, złoto przelana się przez brzoگی jego skrzyń, ale równocześnie (oraz bardziej chudną skarby pomniejszych państw Rzeszy, a finansie samej Rzeszy niemieckiej pracują z roku na rok pożyczkami coraz większymi...

W tym stanie rzeczy okazała się niezbita potrzeba powiększenia dochodów Rzeszy, zwłaszcza na cele armii i marynarki wojennej.

Przy pomnożeniu dochodów pośrednie na podpreparowanie finansów Rzeszy oparto się głównie na podniesieniu dochodów cłowych.

Przy pomnożeniu dochodów pośrednie na podpreparowanie finansów Rzeszy oparto się głównie na podniesieniu dochodów cłowych.

Przy pomnożeniu dochodów pośrednie na podpreparowanie finansów Rzeszy oparto się głównie na podniesieniu dochodów cłowych.

Przy pomnożeniu dochodów pośrednie na podpreparowanie finansów Rzeszy oparto się głównie na podniesieniu dochodów cłowych.

Jaja i drób były wolne od cła, obecnie muszą być opłacane.

Dalej podnoszą przemysłowcy niemieccy, że ta agrarna polityka cłowa jest w ogóle ogromnym błędem ekonomicznym, nie zdoła bowiem polepszyć sytuacji rolnictwa i jedynie tylko tarasuje...

Ala sprawa ta ma jeszcze drugą, dla rolnictwa niemieckiego fatalną stronę. Jeszcze przed walką o cła agraryjne rzeczoznawca „Związku rolników niemieckich“ napisał był w swoim dziele „Wstęp do badania polityki agraryjnej“:

„W miarę, jak wzrasta dochód rolników, wzmagają się też cła ziemi. A gdy według zgodnego orzeczenia wszystkich dochodów na polu rolnictwa, że wzrostem ceny ziemi co najmniej o tyleż zadłużenie jej wzrasta, to ostatecznym skutkiem tych wszystkich podnoszących dochód zarządzeń, jest odpowiednie obciążenie długami posiadłości rolniczej.“

Gdy Anglia zamieniła się całkowicie w państwo przemysłowe, zaprowadziła zupełną wolność handlową i przedewszystkiem zniósła wszelkie cła od zboża i bydła, rolnictwo angielskie runęło, ale właściciele ziemi przez to nie upadli.

— Mianowania Lwowski wyższy sąd krajowy samianował „ad personam“ starszymi oficyantami kancelaryjnymi w X randze z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych, oficyantów: J. Górnę w Janowie, J. Morakiego w Złoczowie, F. Leszczyńskiego w Złoczowie, J. Konika w Brzeżanach, F. Chomiaka w Kamionce strum., W. Wołowa w Strjuju, J. Curkowskiego w Brzeżanach, S. Baczyskiego w St. Samborze, L. Szerbińskiego w Złoczowie, E. Weissa w Złoczowie, J. Müllera we Lwowie i J. Tyliczaka w Kołomyjach.

— Pismo egzamina dojrzałości rozpoznają się we wszystkich szkołach średnich 7 maja.

— Ustne egzamina dojrzałości rozpoznają się w gimnazjach: w Buczynie 21 maja, Brody 3 lipca, Brzeżany i Buczacze 18 czerwca, Bakowicze pod Chyrowem 21 maja, Drohobycz 23 czerwca, Jarosław 23 maja, Jasio 5 czerwca, Kołomyja: polskie 2 czerwca, ruskie 12 czerwca; Kraków: św. Anny dla uczniów publicznych 21 maja, dla eksternistów 11 czerwca, dla kobiet 18 czerwca; św. Józefa 21 maja, gimn. III. 5 czerwca, gimn. IV. 28 maja, gimn. świętokrzyski 16 maja; Lwów: akadem. 11 czerwca, gimn. II. dla mężczyzn 18 czerwca, dla kobiet 2 lipca, gimn. Fr. Józefa dla mężczyzn 21 maja, dla kobiet 2 czerwca, gimn. IV. w zakładzie głównym 5 czerwca, w oddziale równorzędnym 21 maja, gimn. V. w zakładzie głównym 28 maja, w oddziale równorzędnym 5 czerwca, gimn. VI. 15 czerwca; N. Sącz 11 czerwca, Podgórze 25 czerwca, Przemysł gimn. polskie 11 czerwca, ruskie 25 czerwca, Rzeszów gimn. I. 2 czerwca, gimn. II. 22 czerwca, Sambor 15 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 30 czerwca, Stryj 7 czerwca, Tarnopol gimn. polskie 2 lipca, ruskie 12 lipca, Tarnów gimn. I. 21 maja, Wadowice 11 czerwca, Złoczów 4 lipca.

— Jak zmieniają się czasy. „Politik“ praska pisze: Posel David Abrahamowicz był w wczorajszym posiedzeniu izby posłów zelem prawdziwie wstrętnego napadu, zwłaszcza ze strony socjalistycznych demokratów.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

— Politykujący alumni. Uczestniczący na wczorajszym posiedzeniu gr. kat. seminarium postanowili wrzucić także swoje „trzy grosze“ do „bory“, jaką prowadzi świecy „ukraiński“ student z rektorem, senatem i młodzieżą polską, obciążając wykładów na polskiej wszechszkole lwowskiej.

lucy i protestów, które swym tonem nieprzychylnym nie różnią się zgoła niczem od uchwał ich świeckich, „ukraińskich“ towarzyszy. Rzekomą „prowokację“ odnosił netyklo do władz uniwersyteckich...

Kronika lwowska.

— Rada m. Lwowa rozpoznała wczoraj szczegółową dyskusję nad budżetem miasta na rok 1906. Załatwiono wczoraj pierwszych sesyjnych rubryk, przycem uchwalono kilka rezolucyj, między temi o uproszeniu manipulacji biurowej w magistracie, o podniesieniu poziomu intelektualnego policjantów, o reorganizacji targowisk i ułożeniu nowej ustawy targowej.

— Czesław Mravimales, prokurator Banku hipotecznego, nacelnik działu saliskowego, o którego nagłej śmierci wczoraj w biurze z powodu wady serca donieśliśmy, urodził się jako syn żydka powiatowego w Meśoiakach 8 grudnia 1850 r. Jako 20-letni młodzieniec, po ukończeniu studiów, wstąpił do Banku hipotecznego, gdzie sumienną pracą dobił się wysokiego stanowiska — szefa oddziału. Nieposiadającego charakteru, cichego pracownika, nadzwyczaj uczynny, serdeczny kolega, zyskał sobie sympatię u przełożonych, a miłośnię i poważanie u kolegów i podwładnych.

— Powszechno wykład uniwersytecki. W sobotę, dnia 10 bm. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich IX. Galicya, (dokończenie, z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. — Poca. o g. 6.

— Na prowincyi. W niedziele, dnia 11 bm. Brody: K. Wróblewski, O instynkcie zwierząt. Delatyn: J. Sroczynski, Napoleon I w Polsce. Drohobycz: O. Załuscka, Literatura skandyńska po r. 1864. Kałuż: Dr. B. Mańkowski, Wola i jej kształcenie. Kołomyja: A. Klimaszewski, Co i jak wyrabiamy z gliny (z obrazami świetlnymi). Przemysł: Dr. S. Tomaszewski, Elektrochemia na usługach przemysłu (z demonstracjami). Sambor: Dr. S. Zakrzewski, Stefan Batory a Moskwa. Sanok: J. Salus, Wróblewski i sabobony ludu polskiego i ich pierwiastek starożytny. Skole: Dr. E. Biernacki, Co to jest choroba (z obraz. świetln.). Stanisławów: dr. W. Jurkiewicz, Moralność a prawo. Stryj: J. Krapa, Jakie czynnik wpływają na rasę człowieka (z demonstracjami). Tarnopol: W. Schreiber, O objawach umysłowych na najniższych stopniach kultury. Trembowla: H. Osuchowski, Książę Józef Poniatowski. Złoczów: E. Lelek, Wallenrod a Irydyon.

— Rant panieński, urządzony wczoraj w salach kasyna miejskiego na dochód kolonii rymanowskiej, zgromadził bardzo liczną i doborową publiczność. Między innymi widzieliśmy wczoraj w kasynie panią namiestniczką Potocką z pnią Jezierką, dalej Wandę ka. Cartoryską, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, hr. Romerowa, hr. Wołoską, hr. Skarbów, państwa Karolów Małachowskich, Skrzyńskich, Horodyńskich i w. i. Praybłyt też na raut marszałek hr. Barden, hr. Brunicki, hr. Brückman, generał Palkowicz.

— Część artystyczną rautu wypełniło przedstawienie amatorskie oras koncert. Odegrano sztukę z francuskiego pt „Trzy kapelusze“, a amatorowie zyskali za swą grę liczne oklaski. Koncert rozpoczął śpiew solowy p. Os. Zeremby, który zaśpiewał p. Diannego, śpiewając kilka pięknych pieśni. P. Trojanowski wygłosił dwa dowcipne monologi, na zakończenie zaś odśpiewał p. Szymanowska swoim miłym i dźwięcznym głosem dwie pieśni włoskie, nad program zaś śpiewała także po polsku.

— Raut zakończył się po 12 w nocy. — Z tow. „Ochrońca młodzieży“. Dokończono pogadanki na temat trudności wychowania młodzieży wśród dzisiejszych stosunków na podstawie odczytu dyr. Petelensa odbędzie się w sali ratuszowej w niedziele 11 bm. o 6 wieczór.

— Przed lwowskim trybunałem karnym rozpoznaje się dnia 2 kwietnia rozprawa przeciw 28 sprawcom napadu na kasyno w Sanoku w dniu 8 stycznia, w czasie urzędowej w tym kasynie zabawy z tańcami. Jedenastu z oskarżonych posiadają w więzieniu śledczym. Oskarżeni są przeważnie młodymi robotnikami z fabryki sanieckiej.

— Procey p. Grabczewskiego. W procesie śpiewaczki p. Mechówny przeciw p. Grabczewskiemu został już stronom doroczony wyrok, przynajmniej p. Mechównie całą jej pretensję, którą ma zapłacić dyr. P. Pawlikowski, p. Grabczewski zaś solidarnie odpowiada za tę kwotę, którą sobie zatrzymał, pobierając w imieniu p. Mechówny jej gałę. Nadto ponoszą pp. Pawlikowski i Grabczewski koszty spora w kwocie 152 kor.

— Strajk drukarski. Działalność pomocników i pomocniców trwa dalej. Dotąd ani ze strony pracodawców, ani ze strony prasujących nie poznaczono żadnych następstw.

— Pożary. W kasynie narodowym wczoraj w południe, gdy pomocnik maszynisty nalewał terpentynę do oliwki, terpentyna eksplodowała, a rozlewała się, niósła płomień na chodniki i sprzęty. Maszynista z narazem życia pochylił blasknąc z palącą się terpentyną i wyisał do podwórse; tymczasem jednak płomień ugaszył już jego ubrania i tylko swęj przytomność uratował, a jaką szarą ubranie nie siebie, zawdzięcza ocaleniu; został jednak silnie poparzony.

— Pożary. W kasynie narodowym wczoraj w południe, gdy pomocnik maszynisty nalewał terpentynę do oliwki, terpentyna eksplodowała, a rozlewała się, niósła płomień na chodniki i sprzęty. Maszynista z narazem życia pochylił blasknąc z palącą się terpentyną i wyisał do podwórse; tymczasem jednak płomień ugaszył już jego ubrania i tylko swęj przytomność uratował, a jaką szarą ubranie nie siebie, zawdzięcza ocaleniu; został jednak silnie poparzony.

— Pożary. W kasynie narodowym wczoraj w południe, gdy pomocnik maszynisty nalewał terpentynę do oliwki, terpentyna eksplodowała, a rozlewała się, niósła płomień na chodniki i sprzęty. Maszynista z narazem życia pochylił blasknąc z palącą się terpentyną i wyisał do podwórse; tymczasem jednak płomień ugaszył już jego ubrania i tylko swęj przytomność uratował, a jaką szarą ubranie nie siebie, zawdzięcza ocaleniu; został jednak silnie poparzony.

Niżniowie. Z ogólnej liczby aresztowanych część wypuszczono na wolną stopę, a tylko 13 odstawiono do sądu obwodowego w Stanisławowie. Krawce ze sądnictwa znajdują swój epilog nie tylko przed sądami cywilnymi, ale także i przed wojskowymi, albowiem zaras po owym krwawym dniu odstawiono pod konwojem wojskowym z Niżniowa do więzienia garnizonowego w Stanisławowie kilku — podobno 5 — żołnierzy, którzy nie chcieli strzelać w Ładakiem. Jak wiadomo, wysłani tam żołnierze należeli do 58 pp., który właśnie rekrutuje się z tych stron. W plucie tym był także szeregowiec nazwiskiem Sidorak z Ładziejków, który nie ulechał rozkazom.

— W Niżniowie spokój zupełny, jest tam obecnie jedea kompania wojska i komisarz Burzyński. W dniu 3 bm. zakwaterowano w Tłumaczu 1 kompanię 24 pp., a oczekiwaną jest niedługo przybycie dragonów.

— O strajku formalu w Sokalskiem donoszą do „Dziła“: „Fornale z Dołżniowa, Bilcza, Lisiek, Łowcza, Sulimowa, Kościassana, Budynina, Chłopiastwa, Basylowa i innych wsi pow. sokalskiego urządzili 25 zm. „organizacją“ naradę w... karosmie dołżniowskiej, zwołując się tam, jak zwołują (??) na szklanke piwa. Następstwa tej mimowolnej (?) narady wiadome są wszystkim. I tak 1 bm. zastrajkowali fornale niemal w każdej, wyżej wymienionej wsi. „Pani szalają się słoty, bo noma komu nawet chudo by obkutały. Sami muszą nosić brahu dla chudo by, hani wykadaty, swyniam dawają i t. d.“ Strajkujący jadają po 120 kor. rocznie, 14 kor. ordynary, 3 stopy drwa i 1/2 morga ogrodu. „Dido“ wyraża nadzieję, że fornale uda się przeprosić swe łądania.

— Do „Haliczanina“ donoszą, że „3 bm. zastrajkowali fornale na folwarku w Prsewodwie. Zaras tego samego dnia przybył na miejsce komisarz starostwa w Sokala i mówił że strajkującym, oras z właścicielem p. Krzyżanowiczem“. Pierwsi wylisali swe „krywdy“. Trzeci rozmowy komisarza z p. K. korespondent nie podaje. W niedziele aresztował stardara 3 ze strajkujących i odstawił ich do starostwa w Sokalu. Strajkować mają też fornale w Golezu i Żylatynie. Pewien ranch ma się też objawić wśród szarobników dżennych.

— Ekshumacja. Przed kilku dniami odbyła się na krakowskim cmentarzu z polecenia sądu ekshumacja, a następnie sekoya zwłok śp. Wiersbina, właściciela dóbr Cerekiew (powiat Bochnia), zmarłego w Krakowie na początku bieżącego roku. Wiersbino, stary kawaler, umarł bez testamentu, a o spadku po nim (wartości około 200.000 koron) ubiegają się trzy linie dalekich krewnych, które apór o majątek toczą w sądzie cywilnym. Poniewas jedna z interesowanych stron podnieśla możliwość otrucia zmarłego i ukrycia testamentu, nastąpiła sądowa ekshumacja i sekoya zwłok, która wykazała jednak, że Wiersbino zmarł naturalną śmiercią. Z powodu tego, oprócz cywilnego, wyłonił się w tej sprawie także proces karny.

— Wczesna wiosna. Do powiatu dąbrowskiego donoszą, że rozpoczęła się już orka na roliach.

— Wypadek na kole. Wczoraj wieczorem na stacyi Ostrow-Beresowica, spadł konduktor Lichnowski towarowego pociągu, jadącego z Potutu do Tarnopola, z platformy służbowego wagonu pod koła pociągu, które niezgodnie wprost szmiedziły, oddziałając głowę od tułowia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Śp. Lichnowski oszkieł młody osierocił żonę i dwoje dzieci.

— KRONIKA POWSZECHNA. — Księżniczka Ena Battenberska, narzeczona króla hiszpańskiego, przeobchodząc na katalońskim przyjeździe imiona Wiktoryi, Eugeni, Krystyny.

— O. Gapon. Z Petersburga telegrafują: Jersy Gapon przebywa od kilku dni w Petersburgu. Polieys nie czyni mu żadnych trudności. Na posiedzeniu robotniczym prezydował i omawiał żywo sprawę 30.000 rubli, otrzymanych od rządu. Obecny na posiedzeniu Cseremachin, na którym ciążył podjęcie, że s sumy tej otrzymał 5.000 rubli, wygnął rewolwer i zastrzelił się. Gapon stara się o wycofanie sprawy sądowej przeciw sobie i w tej mierze wystosował list otwarty do „Buzi“.

— Z całego świata. — Wiedeń. Wczoraj w „Doroteum“ odbyła się publiczna licytacja wynalazków i patentów Szczepanika. Poniewas na licytacyę tę nie przybył ani jeden reflektant, zarząd „Doroteum“ swrócił te rzeczy Szczepanikowi.

— Opawa. W szybie węglowym „Tereza“ w Polskiej Ostrowie zastrajkowało około 1000 robotników.

— Baym. Margrabia Corsini, koniusz królewski, jadąc z żoną samochodem, uległ katastrofie. Samochód przewrócił się i spadł do rowu; margrabina została zabita na miejscu, margrabia i maszynista są ciężko ranni.

— Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi, że 68-letni członek izby panów, Zitzewitz Zewenow, został w gdańskim pociągu popieczony, koło stacyi Wieszental, ciężko zraniony pięcioma strzałami rewolwerowymi przez nieznanego młodego człowieka. Zarzutymanie pociągu skutkiem alana umożliwiło ułożyć sprawcy, który nie zdołał być jeszcze dokończony zabunk.

— Stan powietrza. Sprawowanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 9 marca. 1906 r. o godz. 7. rano. Czerwiłowa +9.8, Tarnopol —, Lwów +7.8, Skole —, Przemysł —, Jarosław +8.8, Tarnów —, Nowy Zag. —, Kraków +9.1, Praga +7.4, Wiedeń +6.2, Semmering +9.0, Budapest +8.0, Ischl —2.8, Riva +6.1, Triest +2.6, Calsyusza.

— Ruch artystyczno-literacki. — Z teatru. Sztuka Gandolota „Ku miłośni“, odegrana wczoraj w teatrze lwowskim, przypominała trochę te dawne czasy, kiedy na scenach grywało „Miłość ubożego młodzieńca“ i kolportowano w seszytach sławny roman „Błada hrabina“. Tylko zamiast sentimentalizmu, którym owe utwory były przełknięte, „Ku miłośni“ saprawony jest ostrym sosem z paryskiej knajpy. Zresztą są wszystkie inne „okropności“, które sztawiają oczy pauny słuchającej i wprawiają w drzenie serce studenta. Czego tam nie było? Uwiedzenie swatki przez malarsa. Caka-walk w restauracyje. Porzucenie swatki. Malars sążca się z bogatą panną. Swatka znajduje protektora. Panna daje wykład malarszowi o kokotach i zrywa z nim. Swatka wychodzi za miljonera. Malars kocha się w niej znowu. Malars plaće, że ją porzucił. Swatka jest szlachetna. Swatka także kocha malarsa. Malars znowu plaće. I tak dalej.

Artur Sewett.

27

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

X.

Potrzeba wydać przyjęcie dla barona i jego córki — rzekła pani Amelung jednego dnia w tygodniu po wyjeździe Ryszarda i Arna. — Naturalnie o większym zebraniu myśleć nie możemy. Jesteśmy w żałobie. Zaprosimy landrata i kilku sąsiadów.

Wymieniła kilka nazwisk, wyłącznie szlacheckich. Jan zrozumiał natychmiast, iż matka pragnie swoje stosunki towarzyskie przedstawić w jak najlepszym świetle w obec barona.

— Wyszlecz konnego posłańca z zaproszeniem — mówiła dalej pani Amelung. — Nie ma powodu odwiekać z przyjęciem. Napiszę też zaraz do dostawców w Berlinie. Wprawdzie kółko

gości będzie mało, ale wieczer musi być najwykwintniej urządzone.

Wszyscy zaproszeni przyrzekli swe przybycie i pani Amelung była bardzo zadowolona.

Wówczas, gdy baron Losawitz po raz pierwszy był w jej domu, nie uszło jej uwagi, że Erna wyróżniała Jana i że oczy jej błyszczały, gdy z nim mówiła. Była też zbyt mądra, aby ugrzecznienia młodej dziewczyny dla niej nie brać na karb tego zainteresowania się jej synem. To, co wówczas przeczuwała, stało się dla niej pewnikiem innego wieczoru, gdy z Janem oddawała wizytę w Mariefelde. Gdy panowie wyszli do stajni, aby oglądać konie a ona pozostała samą z baronową, ta w sposób dostatecznie przejrzysty wyznała swą skłonność.

W tej samej chwili pani Amelung powzięła postanowienie. Zmora, która ją od dawna niepokoiła, że Jan byłby zdolny ożenić się z Ludwiką, biedną sierotą, z towarzysztwa skutkiem błędu jej ojca wyłączona, poczęła się rozwiewać. Należało więc tylko postępować zrzęcznie i o ile możliwości odsuwać Ludwikę z towarzysztwa tamtych

obojga, póki oni ostatecznego kroku nie zrobią.

Pani Amelung miała być bezwzględna.

Rano tego dnia, na który zaproszeni byli goście, przy śniadaniu omawiała pani Amelung z Janem i Ludwiką jeszcze niektóre szczegóły wieczoru, a potem rzekła:

— Zależy mi na tem, aby dzisiejszego wieczoru wszystko szło gładko. Dlatego byłoby mi bardzo przyjemnie, Ludwiko, lecz nie chciałybyś rozumieć fałszywie, gdybyś wieczorem pozostała w kuchni i sama wszystko nadzorowała.

Ludwika pokiwała.

— Dobrze, skoro pani tego sobie życzy — odpowiedziała spokojnie.

Jan popatrzył na nią ze zdziwieniem i niechęcią. Na pierwsze słowa matki chciał się sprzeciwić, lecz odpowiedź Ludwiki zamknęła mu usta. Niech się tak stanie, jeżeli ona z tem się zgadza. Nie pojmował jej pokory, która go oburzała. Nie mówiąc ani słowa, powstał, wziął czapkę, przywołał Menne i poszedł do gospodarstwa.

Ludwika powstała także; poszła do kuchni

i wydała parę zarządzeń. Lecz dłużej już nie mogła panować nad sobą. Wyszła do ogrodu. Był cichy, poranek zimowy. Bezbrzeżny smutek opadł na Ludwikę i ona, o której pani Amelung mówiła, iż nigdy nie widziała łzy w jej oku, rozlewała się tak, jak tylko płakać mogą silne dusze, gdy wszystko w ich wnętrzu się roztarga.

Zrozumiała ona dobrze intencje pani Amelung. Wiedziała już dawno, że żyćciwość, jaką Jan jej okazywał, serdeczna skłonność, jaką dla niej żywił, była cierniem w oku dumnej pani. Odkąd zauważyła uczucia Jana, była dla niego zimną i anikała go. Coś mogła więcej uczynić? Wiedziała, że przyszły dziedzic Wehrwaidu nie może się żenić z ubogą dziewczyną, która nawet nie miała czystego imienia. Dlatego jednak pani Amelung nie była szerszą. Dlatego postugiwała się podstępem i nie oszczędziła jej upokorzenia, które było dla niej podwójnie bolesnym, wiadnia dlatego, że Jan było jego świadkiem? Dobrze, niechaj Jan żeni się z baronową, ona nie będzie ani jemu, ani jego matce ślad na przeszkodzie. I ona powzięła w tej godzinie postanowienie.

— Będzie mówił z matką. Postanowiłem to sobie sam.

Ludwika potrząsnęła głową:

— Nie, panie Amelung, nie uczynisz mi tego. Bardzo proszę.

(C. d. n.)

Równocześnie odzyskała także pewność siebie. Wstydziała się teraz swoich łez, ouszyla starannie twarz i zwróciła się ku domowi. W tej chwili spostrzegła Jana. Uniknąć spotkania było niemożliwe. Lecz odetchnęła; Jan przeszedł obok niej, lekko się ukloniwszy.

Naras jednak Jan odwrócił się i przystąpił do niej:

— Panno Ludwiko, czy mogę z panią chwilę mówić? — I nie czekając odpowiedzi, mówił dalej: — Zadmówiłem pani dzisiaj, nie zrozumiałem pani.

— Wierzę panu — odpowiedziała spokojnie.

— Mileżała już pani nieraz, gdy stanowałem słowo było odpowiedziałem.

— Czyżli tak, gdyż nie chciałam doprowadzić do ostateczności... Teraz do ostateczności już doszło.

Niebywała we Lwowie okazya!

Spółka tapicerów zwią swój nowo salontony sklep i sprzedaje wszystkie towary za bieżącą. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, tapet itd. Ogromny asortyment mebli, materacy, kółder, materacy wosnianych i sprężynowych. Meble stylowe salonowe; jadalnie, sypialnie. Łóżka żelazne. Wszystkie nasze towary są w najnowszych wzorach i zupełnie świeże, z pierwszorządnych fabryk.

Spółka tapicerów lwowskich

ul. Jagiellońska 1. 3.

Za Dyrektora: Jusef Schuster, Kasiemir Toczyński.

168

DRÓBNE OGŁOSZENIA

po 4 kl. od wyrazu.

Paszet

z spich wódek, strasburgi, po 3 kor. a trafiają 4 koron puska fantowa. Dwór Łapszyn, Braclaw.

Mieszkania po 6 i 6 pokoi, łaźni, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, stajnie, wozownie i ogrodek w domu Bromilich Krzyżowa 36, wiadomość w sklepie (Grand Hotel). 42

Drut kolczasty, siatki do ogrodzeń poleca Fr. Chladek, magazyń wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 1. 45. 239

Nieszczęśliwy człowiek, utraćający siły i zdrowie z pracy rąk, znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Oto uległ on wypadkowi słama na prawej ręce tak nieszczęśliwym, że grozi mu nawet odcięcie ręki. Wskatek tego od 3 miesięcy nie może pracować a rodzinie i on sam głuch formalnie i nędzy. Otóż wraca się do sark historycznych dobrodziejów z prośbą o łaskawą pomoc. Zamieszkały przy ul. Smolej 24, dorozca do Jan J. G. 41.

Kucharz, bezdzietny, poszukuje posady od 1 kwietnia, może się zająć ogrodem. J. S. kucharz, Białostok poste restante. 40

Leśnik z piśmowym egzaminem, na szmoinie posiadzie, zawiadujący większymi kompleksami lasów, w szczególności wykształcony, biegły w mierzeniu, z piśmami świadectwami, pragnie znaleźć posadę od września lub października br. Zgłoszenia pod „Leśnik” przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej”. 39

Pierści nki, obrączki, oras wszelkie, dzieła wrobu złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, plae Halicki 8. 28

Ogrodnik, rosny, bezdzietny, usdolniony, niony wszczelnie w swoim zawodzie, z najlepszymi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz na erydaryce. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. K. poste restante Kraszyn. 38

Zamiast 40 tylko 12 kor. doskonałe, czyste chromatyczne podwójta polewa lornetka z 6 obiektywami, model „Zaus” nsgrodzona w Londynie 1904 słonym medalem do podróży i teatru, wielkości 144 mm. z kaptasem, skórzanym etui, pakietem i sznur m chwytnym. Cena tej znakomitej lornetki, z maszy likwidacyjnej nabyta, wynosi 40 k. tylko 12 koron, a przesyła tylko 12 k. 60 k. Dotąd do sprzedano około 10 tysięcy sztuk dla stóp, kłobów wojskowych i osób prywatnych. Za szlifową wysła c. k. protokółową 5000 poka. 119

M. Rndbakin, Wien IX, Lichtenstoinstrasse 56. Cennik ilustrowany nr. 56 bezpłatnie.

Koniczyny

we wszystkich odmianach, z plomby i atestem krajowej Stacji botaniczno-roślinowej — dostarcza najtańszej

BANK ROLNICZY

we Lwowie, Plae Smolki nr. 6. 237

Szczapy owocowe

Wszystkie odmiany, z plomby i atestem krajowej Stacji botaniczno-roślinowej — dostarcza najtańszej

Układający Zarząd ogrodów Olzaa dwór p. Kraków.

Wagi W internacie

wagonowe z nieprzerwaną szyną, mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, deymalnych i stolarskich wag, poleca po najtańszej cenie V. Cervený, fabryka wag w Pradze, Zlízkowie. 209

Swoj do swego!



Ja

mogę Wam przy zakupie wszelkich piśmiennych i biurowych wyrobów (książek) jedynie polecić zakład chlebski i sędziy, a proszę nie zapominać napisac o wzory tylko do Tkalni Haredowej OSWALD LBLEK, Ładne Białobród w Podkarpaczu (Przemyśl-Sanok).

Praktyczne podarki!

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Table with columns for train names (e.g., Do Lwowa z, Ze Lwowa do), departure times, and destinations. Includes sub-sections for 'Na dworzec „Podzamcze“' and 'Z dworca „Ładańskie“'.

UWAGA: Pora nočna oznaczona jest ramkami. — Zwyczajne bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze nijskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9.

Advertisement for SAPOMENTHOL MATULI, featuring a fish logo and text describing its medicinal properties for various ailments.

Advertisement for WINO-CUKIERKI-KAPSULKI VIVIEN, featuring a fish logo and text about its benefits for health and digestion.

Advertisement for Prasy (presses) by Ph. Mayfarth i Sp., Wiedeń 21, showing an illustration of a press machine.

Advertisement for WI. BAZANT, Lwów, ul. Halicka, featuring a large number '56' and text about kitchen supplies.